Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, niedziela 7 października 1945 | Nr 177

Głos wsi polskiej

Spoglądając w daleką perspektywę dziejów Polski, analizując przeszłość zamykającą się w ramach politycznego zacofania, musimy stwierdzić z całym obiektywizmem niesłychane upośledzenie chłopa i niską stopę życiową wsi, o której zapomniała nie tylko szlachetczyzna w okresie „liberum veto", ale i Polska obszarniczego przywileju na etapie bezlitosnych pacyfikacji i Berezy Kartuskiej.

Na przestrzeni nie jednego tylko stulecia decydujące w kraju warstwy odnosiły się do pariasa zarobionego po łokcie w ziemi z pogardą. Pogrążony w odmęcie ciemnoty, borykając się z beznadziejną nędzą, na próżno buntował się niejednokrotnie i dążył w odosobnionych porywach do uzyskania dla siebie praw ludzkich.

Walka ta jednak nie oparta o skonkretyzowany program radykalizmu społecznego nie miała i nie mogła mieć szans powodzenia.

I dopiero w okresie okupacji i dopiero w okresie kiedy chłop ocenił i zrozumiał swą rolę — pozytywnego czynnika w układzie sił, które walkę o niepodległość narodową związały nierozerwalnie z walką o polityczne i społeczne wyzwolenie, kiedy chłop nauczył się doceniać korzyści wypływające z współuczestnictwa w zbrojnym wysiłku, skierowanym przeciwko faszyzmowi mogła zaistnieć możliwość zlikwidowania bez reszty dotychczasowej upokarzającej formy istnienia, mogła wyłonić się szansa zajęcia w odrodzonym państwie należnego chłopu miejsca — jedyna szansa, której nie należało zmarnować i której chłop w przytłaczającej masie nie zmarnował.

W okresie największego wytężenia brunatnego terroru, na etapie najbardziej dla Polski niebezpiecznym — masy ludowe kierowane intuicją, zdrowym rozsądkiem, a przede wszystkim głębokim patriotyzmem, stanęły zwarcie po tej stronie barykady, której na imię uczciwość, po tej stronie barykady, której na imię demokracja. W okresie okupacji, kiedy zawiodły i skompromitowały się rządzące do września krajem warstwy, kiedy tchórzliwa klika uprawiając przez długie lata niebezpieczny flirt z późniejszymi oprawcami narodu polskiego, zbiegła za granicę, chłop polski stanął na wysokości zadania i wespół z robotnikiem uchwycił w twarde ręce zagubiony na zaleszczyckiej szosie sztandar wolności. W okresie bezlitosnej walki o prawo do istnienia, o prawo do życia, chłop polski dojrzał politycznie, a ruch ludowy zmienił się całkowicie w najgłębszej swej istocie. Wieś polska stała się bazą walki zbrojnej, niewyczerpanym rezerwuarem woli oporu, chorążym postępu, ośrodkiem najrzetelniejszego wysiłku, świadomie eksploatowanym dla zwycięstwa haseł i postulatów głoszonych przez obóz demokracji polskiej.

Nie kto inny przecież, ale wieś sabotowała nakładane przez Niemców kontyngenty. Nie kto inny przecież, ale wieś żywiła partyzantów, nie kto inny przecież, ale chłop zakopywał broń, tworzył Bataliony Chłopskie i Gwardię Ludową, nie kto inny przecież, ale chłop z radosnym rozrzewnieniem witał wkraczające do Polski oddziały wyzwoleńczej Armii Czerwonej i sławą okryte pułki Wojska Polskiego. Masowy ruch chłopski wreszcie przez swą ofiarną służbę dla państwa, dla zwycięskiego obozu sił postępu stał się realizatorem odwiecznych pragnień, przekreślił własnymi rękoma krzywdę stuleci, stał się kowalem swego losu, i stworzył siłę, która decydować miała jako równorzędny współczynnik polityczny w kształtowaniu się nowych form socjalnych kraju.

A dziś?

Zaledwie po roku pracy, zaledwie po dwunastomiesięcznym okresie budownictwa demokratycznego masy ludowe stwierdzić mogą ze spokojem, że drogi, po których z uporem kroczyły, nie były fałszywe, że ich energia i entuzjazm celowo zostały użyte.

Reforma rolna i wynikające stąd prawa i obowiązki, zagwarantowany przez państwo szeroki dostęp do oświaty w ogóle a do uniwersytetów w szczególności, dały w ręce chłopa atuty siłę, o której w ciągu szeregu stuleci nie mógł marzyć.

Chłop polski nie jest już dzisiaj narzędziem w ręku magnaterii, która raz na zawsze odsunięta została od wpływów. Chłop polski poznał cenę wolności i dlatego potrafił w ciągu minionego okresu stworzyć trwałe formy organizacyjne, potrafił rozbudować ruch ludowy, który włączony w ramy czterech stronnictw demokratycznych, odpowiedzialnych za losy państwa, uczyni wszystko, aby z obranej drogi nie zejść i aby coraz większy wnosić wkład w dzieło odbudowy Polski demokratycznej.

Chłop polski wie, kto mu dał ziemię, kto go uczynił pełnoprawnym obywatelem, któremu wolno decydować nie tylko o sprawach jego własnych, ale i o zagadnieniach wewnętrznej i zagranicznej polityki. Wierny zasadom demokracji ruch ludowy niejednokrotnie już dawał zdecydowany wyraz swego przywiązania do Rządu Jedności Narodowej i do zwycięskiego obozu Demokracji Polskiej. Czynił to w przeszłości na olbrzymich manifestacjach i zgromadzeniach zwłaszcza w Lublinie i w Warszawie. Dziś przemówi na całą Polskę głosem zdecydowanym chłop pomorski, gospodarz ziemi, która najdłużej broczyła krwią pod knutem hitlerowskiego bandyty, ale nie wyrzekła się polskości. Przemówią dziś masy ludowe Pomorza z trybuny Kongresu Chłopskiego jędrnym, a twardym językiem wsi, dając jasną i właściwą odprawę wszelkim reakcyjnym elementom, które pragnęły by przyczynić się do osłabienia i do rozbicia wsi, do osłabienia i rozbicia zwartego sojuszu chłopsko-robotniczego. Chłop pomorski ma dość już reakcyjnego wichrzenia i pragnie w spokoju budować dom wolnej, suwerennej i demokratycznej Ojczyzny.

Stanisław Babisiak

Byrnes o konferencji londyńskiej

Praca dla pokoju powinna być prowadzona w duchu wzajemnych ustępstw

WASZYNGTON, 6. 10. Byrnes wyliczył następujące pozytywne rezultaty konferencji londyńskiej: Zostało osiągnięte porozumienie: 1. co do propozycji amerykańskiej, żądającej, aby Italia podporządkowała się deklaracji praw człowieka w duchu Karty Narodów Zjednoczonych; 2. co do innych propozycyj amerykańskich przeciwko zbrojeniom Italii; 3. co do rozwiązania problemów granic włoskich na warunkach etnicznych; 4. co do decyzji, żeby Triest, jakikolwiek będzie jego ustrój, stał się portem wolnym pod kontrolą międzynarodową (jednakże spór włosko-jugosłowiański nie został uregulowany), 5. co do jednogłośnego prawie uznania, aby wyspy Dodekanezu zostały przyznane Grecji; 6. aby kolonie włoskie pozostawały pod kontrolą.

Byrnes potwierdził intencje USA dopomożenia Italii w rehabilitacji. Po wyliczeniu różnych punktów dotyczących Italii, co do których uzyskane zostało porozumienie, sekretarz stanu oświadczył, że zrealizowane zostały postępy w pracy przygotowawczej nad traktatami z Finlandią, Rumunią i Bułgarią. Podkreślił on, że zasady amerykańskie, dotyczące praw człowieka i fundamentalnych swobód, zostaną również wcielone do tych traktatów. Delegacja amerykańska uważała, że w świecie demokratycznym pokój nie może należeć wyłącznie do kilku narodów, które w tej chwili są najpotężniejsze. Jeśli nie chcemy powrócić do świata izolacjonizmu, żaden z tych krajów, które chcemy zaprosić na konferencję pokojową, nie może być uważany za niezainteresowany w pokoju".

Byrnes dodał, że Stany Zjednoczone są gotowe dyktować warunki pokoju swym nieprzyjaciołom, lecz nie swym sprzymierzeńcom i że „wojna ta była wojną narodów, a więc pokój musi być również pokojem narodów". Byrnes, zakończył twierdzeniem, że pomimo trudności, na jakie napotyka dyskutowanie spraw bałkańskich, praca dla pokoju powinna trwać w dalszym ciągu w duchu wzajemnych ustępstw. Droga do tego porozumienia musi prowadzić przez konferencję powszechną.

—*—

Prasa radziecka o obradach w Londynie

MOSKWA, 6. 10. „Izwiestia" piszą dziś, że nie można nie doceniać tego, co zaszło w Londynie. Dziennik twierdzi, że Byrnes jest odpowiedzialnym za niepowodzenie pierwszej sesji rady ministrów spraw zagranicznych, ponieważ odrzucił ostateczne propozycje Mołotowa „i z pewnych przyczyn kategorycznie odmówił dalszej pracy". Autor pisze, że prasa szuka winnych, zmyślając nieprawdopodobne historie, podczas gdy oświadczenia niektórych uczestników przyczyniają się tylko do zwiększenia zaniepokojenia.

„Izwiestia" piszą, że „prawdziwym powodem niepowodzenia konferencji jest obojętna postawa ministrów wobec porozumień berlińskich z dnia 1 sierpnia. To, na co zgodzili się Attlee i Truman zostało zakwestionowane przez Bevina i Byrnesa". Autor kończy ostrzeżeniem: „Jeśli przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy będą w dalszym ciągu utrzymywali swą postawę, która w żaden sposób nie godzi się z porozumieniem trzech mocarstw, podważy to fundamenty współpracy trzech państw".

MOSKWA, 6. 10. Dzisiejsza „Prawda" pisze, że jeżeli Francja ma być dopuszczona do ogólnych dyskusyj w sprawie traktatów pokojowych, wówczas Jugosławia, Polska i Czechosłowacja powinny uzyskać podobny głos. Podkreślając poświęcenie Jugosławii w walce o wolność, „Prawda" dodaje: „Jeżeli nastąpi zgoda na zwiększenie liczby krajów, nie można zapomnieć o Polsce i Czechosłowacji".

Laval w roli sukcesora klęski

Niesamowite sceny w sądzie francuskim

PARYŻ, 6. 10. Walczący o swe życie Pierre Laval oświadczył dziś, że starał się ustrzec Francję przed żądaniami hitlerowców. Laval obciążył Petaina i jego najbliższe otoczenie pełną odpowiedzialnością za pozostawanie Francji pod dyktaturą Vichy. Jako powód pozostawania u władzy, Laval podał: 1. pragnienie uchronienia Francuzów przed prześladowaniami Niemców i 2. wiarę, że obietnice dane przez Petain'a Zgromadzeniu Narodowemu w chwili przyznania mu władzy, zostaną przezeń wykonane. Laval nazwał siebie „sukcesorem klęski i spadkobiercą nieszczęścia", a zapytany przez Mongibeaux, czy nie był głową państwa, odparł: „Byłem ministrem stanu, premierem, to znaczy czymś więcej jeszcze. Dowiecie się od pana Herriot gdy przyjdzie, że premier nie może działać, nie mając wpływu na szefa państwa. Ja jednak nie miałem żadnej władzy nad Petainem. Nie zasięgał on mej rady w wyborze ministrów. Udzielałem swych rad po to tylko, aby ich nikt nie słuchał."

PARYŻ, 6. 10. Przed rozpoczęciem trzeciego posiedzenia w procesie Lavala, woźny trybunału postawił przed oskarżonym butelkę z wodą i szklankę, które są niezbędnymi akcesoriami na dłużej trwających i ożywionych zebraniach. Gwałtowność tego procesu weszła już w zwyczaj i niczego innego nie można oczekiwać na dzisiaj. W kuluarach pozostaje pani Laval, która zwolniona z więzienia przyszła odwiedzić męża. Towarzyszy jej pani de Chambrun — córka Lavala.

Posiedzenie rozpoczyna się. W sali, która jest jak zwykle zapełniona Mongibeaux zadaje oskarżonemu pytanie: „Powiedział pan, iż nie zgadzaliście się z marszałkiem i że ten ostatni miał władzę dalej idącą niż Ludwik XIV. Jak pan tłumaczy, że marszałek, który zdaniem pana nie miał do pana zaufania, zachował pana przy sobie przez lata wojny jako ministra?" Zanim Laval odpowiedział, zażądał odczytania listu napisanego 29. 9. 45 do strażnika pieczęci. List ten brzmi: „Do pana, panie strażniku pieczęci, który jest najwyższym strażnikiem naszych tradycyj sądowych, zwracam się z prośbą o opiekę. Ocaliłem wolność tysięcy Francuzów, i ufam, że uzna się mój patriotyzm i odwagę". W dalszym ciągu Laval prosi o dołączenie do obecnego procesu akt z procesu w Marsylii, gdzie był sądzony zaocznie. Prokurator Marnet sprzeciwia się temu, zaznaczając, że proces marsylski nie ma nic wspólnego z procesem obecnym, gdyż ten jest procesem o zdradę ojczyzny. Podrażniony Laval woła: „Pan mnie znieważa!" Sędziowie przysięgli protestują przeciwko postawie oskarżonego mówiąc: „Cóż za bezczelność!" Na sali słychać pomruki. Przewodniczący przywołuje oskarżonego do porządku: „Niech pan nie uważa, — mówi przewodniczący — że wszelka bezczelność jest mu dozwolona. Jest pan zagrożony poważnym wyrokiem". Mornet mówi w dalszym ciągu. „Mogę zapewnić, że gdyby nazajutrz po wyzwoleniu, Laval został postawiony przed trybunał wojskowy, skazanie jego byłoby niewątpliwe". — „Pozbawiłoby to mnie przyjemności słyszenia pana!" krzyczy Laval. Sędziowie ponownie protestują. Mornet kładzie koniec sprzeczce, mówiąc: „Nie trzeba aby ten proces zgubił się w ciągłych incydentach". Hałas jednak trwa ciągle. Gdy przewodniczący powiedział do oskarżonego: „To, co pana krępuje — to występki, które pan popełnił", Laval odpowiedział: „W tych warunkach, po napadzie pana, lepiej byłoby gdyby pan sam odpowiedział na zadawane mi pytania". Sędziowie wołają do Lavala: „Pan jest prowokatorem!" Laval krzyczy wśród ogólnego hałasu: „Panie przewodniczący! Ponademną, ponad wami wszystkimi jest prawda i jest sprawiedliwość". Przewodniczący zmuszony jest przerwać posiedzenie.

Po jego wznowieniu, na pytanie o dostarczaniu wiadomości wrogowi, Laval odmawia odpowiedzi z powodu — jak zaznacza — „obelżywego sposobu prowadzenia rozprawy". Po ponownej przerwie Laval odmawia udania się na posiedzenie. Przewodniczący nakazuje woźnemu wprowadzić go na salę. Laval nie poddaje się temu zarządzeniu, wołając; „Nałóżcie mi jeśli chcecie, kajdany! Na salę nie pójdę".

Po ponownej przerwie posiedzenie zostało wznowione o godzinie 14-tej, lecz o 14,25 było znowu zawieszone wskutek gwałtownej wymiany zdań pomiędzy oskarżycielami a Lavalem.

Nowy premier japoński

NOWY JORK (Polpress). Cesarz Hirohito powierzył misję utworzenia nowego rządu japońskiego przywódcy japońskiej partii liberalnej, Kijuro-Szidehara. Szidehara był ambasadorem japońskim w Stanach Zjednoczonych a następnie w latach 1929—1931 premierem. Od tego czasu nie przyjmował on żadnego udziału w życiu politycznym Japonii i niejednokrotnie ostro występował przeciwko japońskiej polityce.

Utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 6. 10. Rozpoczęcie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych nastąpi na początku grudnia. Komitet wykonawczy, który obradował na 22 posiedzeniach, jest w przededniu zakończenia czynności przygotowawczych. Zgromadzenie generalne ma być zwołane w listopadzie. Od tego momentu nowa Liga Narodów rozpocznie swe urzędowanie. W pierwszym okresie dokończy swej organizacji, na wiosnę zaś będzie już mogła pracować w duchu swych zadań.

Obrady kongresu światowego Związków Zaw.

PARYŻ, 6. 10. Znaczącą dla dziesiejszego posiedzenia światowego kongresu związków zawodowych była interwencja delegatów hiszpańskich, domagająca się poparcia kongresu, celem obalenia regime'u Franca, jak również interwencje kilku delegatów połud. Ameryki. Przedstawiciel hiszpański Pascual Thomas wystąpił z gorącym wezwaniem do utworzenia republiki hiszpańskiej, potępiając w surowych słowach regime Franca.

PARYŻ, 6. 10. Sir Walter Citrine, prezes delegacji brytyjskiej na konferencji Związków Zawodowych, został wybrany na końcowym posiedzeniu komitetu wykonawczego federacji — prezydentem nowo utworzonej światowej federacji Związków Zawodowych. Siedzibą federacji będzie Paryż.

PARYŻ, 6. 10. Sir Walter Citrine, Kuźniecow, Hillman i Saillant zostali wybrani na posiedzeniu komitetu wykonawczego kongresu Związków Zawodowych w skład zarządu światowej federacji Związków Zawodowych.

Jutrzenka wolności nad Japonią

TOKIO, 6. 10. Straszliwe prawa Tojo nie istnieją więcej. Rozkaz Mac Arthura z dnia wczorajszego uwolnił Japonię od rozporządzeń służących armii i policji dla uciskania i nakładania narodowi kajdan. Większość tych rozporządzeń powstała zanim Tojo objął władzę, lecz posługiwał się on nimi i złączył swe imię z ich istnieniem. Pierwszym z tych praw było słynne „prawo zachowania pokoju". Stanowiło ono główny instrument w prześladowaniu lewicy i komunistów. Ponieważ jego przepisy zredagowane były bardzo niejasno, dawały władzom możność gnębienia działaczy przeciwnych polityce „narodowej" lub podejrzanych o podobne skłonności. Oznaczało to więzienie i śmierć nie tylko dla komunistów, lecz dla każdego człowieka ośmielającego się sprzeciwiać w jakiejkolwiek dziedzinie militarystycznej myśli wojennych władców Japonii.

Na szlakach polskiego życia

POWRÓT RODAKÓW DO KRAJU

Generalny Pełnomocnik Rządu dla spraw repatriacji, wicemin. Wolski — po powrocie z angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech — oświadczył, że sprawa repatriacji z tej strefy naszych rodaków została ostatecznie załatwiona. Poczynając od 12 bm. przybywać będzie do polskich punktów granicznych po 3000 osób dziennie. Na stacji etapowej, oddanej Anglikom do dyspozycji przez wojska radzieckie, repatrianci otrzymają posiłek i miejsce wypoczynku.

W angielskiej strefie okupacyjnej przebywa obecnie ponad pół miliona Polaków; w amerykańskiej — ponad 300.000. Z tej ostatniej strefy przybywać będzie do kraju 6000 ludzi dziennie.

Wkrótce zaczną również wracać Polacy z Szwecji (20.000) i Norwegii (10.000), następnie z Francji, Belgii i Szwajcarii, a także — z Bliskiego Wschodu.

Wiceminister Wolski udaje się w najbliższych dniach do ZSRR, gdzie nadto zakończy rozmowy w sprawie powrotu 1.200.000 Polaków przebywających w Związku Radzieckim.

ARMIA WRACA RÓWNIEŻ

„Manchester Guardian" podaje, że 21 ub. miesiąca przeprowadzone zostało w oddziałach armii polskiej na Zachodzie głosowanie w sprawie powrotu do kraju. Głosowanie objęło wszystkie pułki piechoty liczące 50.000 żołnierzy. Mimo, że dano głosującym zaledwie 3 godziny do namysłu i że wielu żołnierzy odesłano służbowo poza miejsce głosowania, 65 proc. żołnierzy wypowiedziało się za powrotem do Ojczyzny (w niektórych oddziałach nawet 80—92 proc.).

Obecnie mnóstwo żołnierzy — nieobecnych w dniu głosowania w punktach gdzie się ono odbywało — nadsyła władzom polskim w Londynie oświadczenia, wyrażające chęć powrotu do Polski.

Żołnierze pragnący wrócić do kraju umieszczeni zostaną w obozie na 60.000 ludzi, pozostającym pod wyłącznym zwierzchnictwem wojskowym władz angielskich.

Pewna liczba generałów, z generałami Tadeuszem Kossakowskim i Borutą-Spiechowiczem wyraziła również chęć powrotu do kraju i przejścia wraz z żołnierzami do obozu angielskiego.

Rząd Polski domaga się, aby nasi lotnicy wrócili do kraju na samolotach, które obsługiwali w czasie wojny.

LUKSUSOWE TOWARY UNRRA

Często czytamy o wpływaniu do portu gdyńskiego statków z luksusowymi towarami UNRRA, jak kakao, sery, sardynki, mleko skondensowane, czekolada i owoce w puszkach.

Gdzie są te towary? Skoro przeznaczone są dla Polski, winny być wydawane całemu społeczeństwu.

Tymczasem pełno tych smakołyków w sklepach — oczywiście po paskarskich cenach — a społeczeństwo może je tylko oglądać przez szyby wystawowe. Nabywać i spożywać luksusowe towary UNRRA mogą u nas wyłącznie spekulanci, kapitaliści no i ludzie... umiejący zdobywać forsę.

Czy tak być powinno? Napewno nie! Wie o tym każde dziecko.

Ale skoro nawet dziecko wie o tym, niechże wiedzą również władze, że społeczeństwo nie może sobie wytłumaczyć tego stanu rzeczy.

„Dziennik Ludowy" wręcz pisze, że towary sprzedawane w sklepach pochodzą z kradzieży. Słusznie też domaga się oświadczenia w tej mierze ze strony Ministerstwa Aprowizacji i Handlu.

PRZEMYSŁ ZIEM ZACHODNICH

Dotychczas część przemysłu na nowoodzyskanych terenach znajdowała się pod zarządem władz radzieckich. Obecnie zawarto umowę z dowództwem północnej grupy wojsk radzieckich, na mocy której Ministerstwo Przemysłu przejęło wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, będące dotąd w rękach radzieckich organów wojskowych. W ten sposób w ręce polskie przeszło kilkaset przedsiębiorstw wraz z urządzeniami, zapasami surowców i inwentarzem.

Mniejsze zakłady w ilości 90 wydzierżawiono dowództwu grupy wojsk północnych na potrzeby pozostających jeszcze na tych terenach wojsk radzieckich. Są to piekarnie, rzeźnie, szwalnie itp.

Świadczenia rzeczowe muszą być wykonane

Powiat Toruń przoduje w odstawie zbóż na Pomorzu

Ciężary, jakie ponosi Naród Polski w związku ze straszliwym zniszczeniem naszego kraju, muszą być równomiernie rozłożone na wszystkich. Przemysł odbudowuje Polskę, na chłopa zaś spada obowiązek wyżywienia pracowników przemysłu. Dywersyjna robota reakcji na odcinku wiejskim przejawia się między innymi w podburzaniu chłopów, by nie składali nałożonych na nich przez Państwo kontyngentów. Cel, jaki przyświeca dywersantom, jest jasny: Wiedząc, że głównym żywicielem robotnika polskiego jest chłop, reakcja stara się odciąć dostawę żywności masom robotniczym, by tym łatwiej móc wywołać wśród nich nastroje strajkowe i doprowadzić do sparaliżowania produkcji i zwiększenia trudności, jakie kraj ma do pokonania. Trzeba przyznać, że chłopi w ogóle nie idą za tymi podszeptami reakcjonistów i że chętnie spełniają swój obowiązek w całkowitym zrozumieniu naszej sytuacji aprowizacyjnej. Szczególnie dotyczy to mniejszych gospodarstw

W województwie naszym stan świadczeń rzeczowych w zbożach na dzień 5 bm. przedstawia się następująco:

1.	Powiat	Toruń	2.612	ton	29.75%
2.	„	Szubin	2.392	„	29.1%
3.	„	Wyrzysk	1.657	„	17.8%
4.	„	Tuchola	470	„	10.8%
5.	„	Chojnice	698	„	10.6%
6.	„	Włocławek	1.441	„	9.38%
7.	„	Bydgoszcz	915	„	8.44%
8.	„	Świecie	636	„	8%
9.	„	Inowrocław	1.037	„	7%
10.	„	Rypin	751	„	6.81%
11.	„	Sępólno	577	„	6.19%
12.	„	Chełmno	515	„	5.05%
13.	„	Wąbrzeźno	415	„	5.05%
14.	„	Lipno	568	„	4.6%
15.	„	Brodnica	383	„	3.81%
16.	„	Grudziądz	172	„	1.81%
17.	„	Nieszawa	268	„	1.63%
18.	„	Lubawa	182	„	1.56%

Ogółem zebrano 15,806.584 ton — co stanowi 8.54 procent. *(kj.)*

Musimy przygiąć łby niemieckie!

W numerze 165 „Ziemi Pomorskiej" podaliśmy list Antoniego Pawełka, naświetlający zachowanie się Niemców w stosunku do Polaków na Dolnym Śląsku.

Nie inaczej wygląda ta sprawa również na Pomorzu Zachodnim. List skierowany do nas przez ob. Zenona Wiewiórkowskiego mówi nam o tym w słowach pełnych bólu.

Oto one:

List Antoniego Pawełka zerwał tamę, która trzymała w karbach mój ból, gorycz i zwątpienie. Uczucia powyższe gnębią nie tylko mnie, ale dziesiątki tysięcy rodzin, osiedleńców na prastarych ziemiach piastowskich.

Jestem repatriantem zza Bugu. Marzyłem o tym, aby dostać się na Zachód i tu oddać swe siły Zmartwychwstałej Polsce. Przystąpiłem do pracy z zapałem, którego wielu mogłoby mi pozazdrościć. Gdy czytałem dziękczynne listy osiedleńców, nie wierzyłem im. Dlaczego jeden może być zadowolony z warunków bytowania, a dlaczego Antoni Pawełek, ja i wielu innych piszemy listy przepełnione bólem i goryczą? Może są takie krainy szczęśliwe, gdzie ptasiego mleka nie brakuje. U nas na ziemi lubuskiej jest inaczej. Głosi się hasła, wspaniałe hasła: „Jesteś repatriantem, panem, włodarzem tej ziemi". Niestety, Niemiec jak siedział na swej gospodarce, tak siedzi. Siedzi i sabotuje.

Jestem Polakiem. Mam na tej ziemi wszelkie prawa. Cóż z tego, gdy Niemcy mają je większe! Niemiec pójdzie do gminy, poskarży się; władze nasze, polskie władze, staną w obronie Niemca.

Niemcy szepcą coś między sobą. Widać wspaniałą ich organizację. Witają się w specjalny sposób, chodzą sobie swobodnie, rozbijają się bryczkami po okolicy — a my, włodarze tej ziemi, siedzimy tu bezsilni. „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...". Są to niestety tylko słowa „Roty". Pluł on nam i pluje. Może w niedosłownym słowa tego znaczeniu, ale pluje swoim zachowaniem się, arogancją, szyderstwem, które zawsze czai się na jego wrażych ustach. Mało tego, wyczuwa się, że coś kombinuje, coś rozważa; widać, że czuje się tu mocniej niż my.

Procesy w Paderborn robią swoje. Budzą w Niemcach nadzieję, że tu wrócą. My, pionierzy tych ziem, patrzymy na to bezsilni. Nikt nam nie chce pomóc, nikt chyba o nas nie myśli.

Wszystko to boli tym mocniej, że jechaliśmy tu, ufając hasłom rzucanym obficie: „Zachód czeka na ciebie! Drugi raj! Jedź, bo wszystko tam znajdziesz!". Znaleźliśmy w istocie gorzki kawałek chleba, który tu w pocie czoła wywalczamy.

Prosimy o jasne dyrektywy, wskazówki, jak postępować, gdy Niemiec urąga sobie z nas na każdym kroku.

Jakie właściwie mamy prawa w stosunku do Niemców siedzących (o ironio!) do „spółki" z nami? Prosimy o pomoc, opiekę.

Zenon Wiewiórkowski
Santok, Pomorze Zachodnie

*

Nie pierwsza to skarga z Ziem Zachodnich na faworyzowanie Niemców przez lokalne władze gminne. Za dużo siedzi jeszcze w tych władzach farbowanych niemieckich lisów. Jeśli Niemcy nadal zachowują się wyzywająco, szydzą z Polaków, szepcą po kątach, a nawet wojażują sobie — jak za najlepszych Adolfowych czasów — bryczkami po powiecie, nie możemy wątpić, że w okolicach Santoka siedzą na urzędach ludzie, którzy powinni być jak najprędzej stamtąd zabrani.

List Zenona Wiewiórkowskiego oblewa twarz każdego Polaka rumieńcem wstydu za naszą administrację w tamtych stronach. Faktów, które przytacza, nie podobna nie nazwać skandalem!

Urząd Wojewódzki winien niezwłocznie wydelegować komisję śledczą do Santoka dla zbadania przyczyn tego zaiste niesamowitego gospodarowania na naszych ziemiach Polaków — do spółki z Niemcami.

Ziemie spod Lenino u grobu Nieznanego Żołnierza

Mija 2 lata od chwili, gdy 1-sza Dywizja im. Kościuszki wstąpiła w pierwszy bój z Niemcami, 12, 13 i 14 październaka 1943 r. w walce pod Lenino żołnierz polski krwią przypieczętował braterstwo broni z żołnierzem radzieckim.

W rocznicę bitwy społeczeństwo polskie pragnie dać wyraz swojej wdzięcznej pamięci o bohaterstwie tej walki

Uroczystości rozpoczną się w Warszawie w dniu 13 bm. o godz. 17 p. p. uroczystą akademią w sali „Roma".

W dniu 14 bm. odbędzie się manifestacja na Placu Saskim Centralnym punktem uroczystości będzie złożenie na Grobie Nieznanego Żołnierza urny z ziemią z pola bitwy pod Lenino. Będzie to pierwszy tego rodzaju symboliczny akt. Od tej chwili bowiem — w każdą rocznicę wielkich walk, w których udział brali żołnierze-Polacy, czy to na froncie wschodnim, czy na zachodzie — czy wewnątrz kraju w podziemnej walce z najeźdźcą — na Grobie Nieznanego Żołnierza wmurowana będzie urna z ziemią z tego pola walki, którego rocznicę społeczeństwo będzie uroczyście obchodzić

W ten sposób przybędzie do Polski ziemia z Tobruku, Monte Cassino i tych wszystkich miejsc na całym świecie, gdzie w czasie przeszło 5-letnich zmagań z wrogiem polska krew obficie wsiąkała w ziemię, przelewana w walce o wolność i niepodległość.

W oczekiwaniu zmiany reżimu w Hiszpanii

MADRYT, 6. 10. Specjalny emisariusz gen. Franco, Jose Maria Oriol udał się dziś samochodem do Lozanny w misji, określonej przez koła monarchistyczne jako specjalnie ważnej dla sprawy przywrócenia tronu w Hiszpanii. Wyjazd Oriola nastąpił równocześnie z przybyciem do Madrytu ambasadora Holysee Barcenasa, który był na audiencji u Juana przed wyjazdem ze Szwajcarii. Barcenas przedłożył Francowi ostatnią propozycję Juana, na którą Franco jakoby miał odpowiedzieć przez Oriola. Posiedzenie gabinetu hiszpańskiego przewidziane jest na dziś po południu, przy czym wszyscy ministrowie zostali proszeni o bezwarunkowe przybycie. Oczekuje się ważnych nowin, dotyczących decyzji przywrócenia monarchii. Mają one być oznajmione zaraz po posiedzeniu.

Zeznania Kramera w procesie belseńskim

LUNEBURG, 6. 10. Józef Kramer, komendant obozu Belsen, oświadczył trybunałowi w dniu dzisiejszym, że piśmienne rozkazy zagazowywania kobiet, podpisywane były z polecenia Heinricha Himmlera przez Gruppenführera Cluksa. Kramer dowodził, że kazano mu zagazowywać więźniów i odsyłać ciała profesorowi Hirtowi pracującemu na uniwersytecie w Strassburgu. Jedna z 44 innych oskarżonych Elżbieta Volkenrath, zaprzeczyła dopuszczaniu się okrucieństw na więźniach, lecz przyznała, że biła ich po twarzy. Oświadczyła ona, że Himmler jest odpowiedzialny za wszystkie obozy.

Trybunał dla sądzenia zbrodniarzy wojennych w Japonii

LONDYN, 6. 10. Komisja Narodów Zjednoczonych dla sądzenia zbrodniarzy wojennych poleciła utworzenie międzynarodowego trybunału wojskowego dla sądzenia większości japońskich zbrodniarzy wojennych, analogicznego do trybunału, który sądzi przywódców nazistowskich w Norymberdze. Data rozpoczęcia działalności trybunału nie została ustalona. W kołach politycznych W. Brytanii utrzymuje się przekonanie, że cesarz Hirohito powinien być również uznany za zbrodniarza wojennego i stanąć przed sądem.

Przegląd Prasy

Nakaz sprawiedliwości i etyki

„Kurier Codzienny" porusza jedno z najdonioślejszych zagadnień naszej państwowości: konieczność oczyszczenia prastarych polskich ziem zachodnich z napływowego i szkodliwego niemieckiego elementu:

Nie dla zemsty, wysiedlamy Niemców i będziemy ich wysiedlać aż do ostatniego przedstawiciela tego narodu. Ale przy wysiedlaniu tym musimy rozróżniać, wg prawa międzynarodowego, niemieckich przestępców wojennych od innych Niemców. Przestępcom wojennym, członkom NSDAP, Gestapo, SS i SD oraz SA, wszystkim tym, którzy z bronią w ręku walczyli przeciwko narodowi polskiemu i narodom sprzymierzonym będziemy konfiskować całkowity ich majątek. Pozostali Niemcy, w myśl dekretu Rządu, tracą tylko ziemię, gospodarstwa rolne, warsztaty pracy oraz lokale przemysłowo-handlowe wraz z odpowiednim urządzeniem. Ich majątek osobisty (bielizna, ubranie itd.) pozostaje nietknięty. Uważamy to za słuszne, gdyż nie wolno nam, przedstawicielom wolnego i demokratycznego narodu, postępować w sposób hitlerowski na tej podstawie, że tak niegdyś postępowali Niemcy. Zapytuję dalej: czyż konieczne jest przewożenie wszystkich wysiedlonych Niemców do Niemiec pociągami? Czy nie mogą oni pójść „nach Heimat" na piechotkę? Dla urzeczywistnienia tego planu potrzebne jest tylko ustalenie marszrut utworzenie punktów etapowych, przydzielenie odpowiedniego konwoju dla utrzymania bezpieczeństwa.

Demokratyzacja uniwersytetów

„Polska Zbrojna" po stwierdzeniu, że o niskim poziomie intelektualnym absolwentów szkół średnich w Polsce przedwrześniowej najlepiej świadczyły awantury uniwersyteckie, wysuwa następujące postulaty zmierzające do uzdrowienia atmosfery wyższych uczelni:

Zmienić oblicze młodzieży akademickiej w Polsce — to znaczy zastąpić jej dawny skład społeczny nowym. Uczynić wszystko, aby jak największa ilość synów chłopskich i robotniczych, jak największa ilość tych, co z karabinem w dłoni wywalczyli wolność Ojczyzny, zapełniła ławki w audytoriach. Zerwać z ostrożną obawą, że ci bez matur, z czarnymi od pracy i walki dłońmi, obniżą poziom. Swoim zapałem do wiedzy mogą go tylko podwyższyć. Obniża go kto inny.

Z metodami liberalnego głaskania głupców z maturami należy skończyć. Należy dać możność studiowania przede wszystkim tym, którym dotychczas w dotarciu do wiedzy wszystko stało na zawadzie.

Niech studiują dłużej, oporniej. Ale zdobyli sobie do tego prawo. Matura przecież ma za zadanie dawać wykształcenie ogólne, a oni zdobyli je najczęściej w życiu. Wiadomości fachowe da im wstępny, a potem pierwszy i drugi rok studiów, gdzie każdy przedmiot studiuje się przecież od początku. A ci, których dotychczas prowadzono utartą koleiną awansu społecznego poprzez bratniaki, „oener" i ławkowe ghetta — niech poczują, że nie wystarczą dyplomy i że nauka — to nie jest tylko zbiór fachowych wiadomości. Jeśli nie chcemy, aby nasze wyższe uczelnie przybrały na nowo reakcyjne oblicze — musimy wyrywać chwasty z korzeniami! Plony na pewno bujniej wyrosną.

Zdrowy pogląd

„Rzeczpospolita" podkreśla, że uogólnianie opinii o naszych zachodnich sojusznikach na podstawie zdarzających się wypadków chamstwa, brutalności, czy głupoty pewnych jednostek wobec Polaków w strefie okupacyjnej angielskiej, czy amerykańskiej — jest szkodliwe z punktu widzenia polskiej racji stanu:

Odrodzone państwo polskie chce z demokracją brytyjską utrzymywać i kontynuować te serdeczne stosunki, które zrodziły się w okresie największego zagrożenia naszych obu narodów. Jest w naszym interesie, żebyśmy umożliwili Anglikom zrozumienie Polski i Polaków, żebyśmy ich zapoznali z naszym dorobkiem gospodarczym, kulturalnym i politycznym, żebyśmy przez atmosferę wzajemnych stosunków pomogli im w zrozumieniu przyczyn odrębności naszych instytucji, systemu prawnego, form współżycia i gospodarowania. I żebyśmy również i my sami starali się zrozumieć przyczyny odrębności gospodarczego, politycznego czy prawnego systemu Anglii.

Przykrości i krzywdy doznane przez Polaków w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech ze strony poszczególnych oficerów czy żołnierzy nie powinny być uogólniane. Objawy powojennego zbrutalizowania czy zdziczenia, akty bezprawia i gwałtu, dokonywane przez elementy, od których żaden naród nie jest wolny, nie mogą mieć istotnego znaczenia, nie mogą wpływać na charakter stosunków między dwoma wolnymi narodami. *J. J.*

Wieś toruńska młóci i sieje

Powiat toruński już przed kilku dniami wykonał świadczenia rzeczowe w 30%, wybijając się pod tym względem na czoło powiatów naszego województwa. Jak się to stało, że pozostając do niedawna daleko w tyle za innymi powiatami, w ciągu kilkunastu dni zdobył się w dostawach zboża na tak gwałtowny skok?

Udaję się z tym pytaniem do starosty toruńskiego. Prosi abym zaczekał. Czekałem. Za długo czekałem. A podczas czekania przypomniałem sobie powieść Nowackiego „Na papierowych szynach", w której autor udowodnił, że wszystkimi państwami na globie rządzą... referenci.

Poszedłem więc do referentów. Instruktor hodowlany, ob. Jan Czechla i pełnomocnik akcji siewnej, ob. Aleksander Rozkosz opowiedzieli mi co następuje:

Chłop naszego powiatu rozumie potrzebę pomocy miastu — przez dostawę świadczeń rzeczowych. Dlatego właśnie już od paru tygodni zwozi zboże na punkty zsypu. Jeśli jeszcze niedawno dostawy w powiecie toruńskim wykazywały ilości nieznaczne, to było to raczej dowodem, że nie mieliśmy z tych punktów dokładnych wiadomości o zbożu już zmagazynowanym. Jego ilości nie osiągnęły, oczywicie, wyznaczonej normy; skontaktowanie się jednak z wsią przez sołtysów i naświetlenie rolnikom konieczności państwowych sprawiło, że dostawy zboża wzmogły się — i dziś znacznie przekroczyły ilości podane w prasie.

— Czy starostwo ze swej strony miało możność dostarczyć coś wsi wzamian?

Otrzymaliśmy trochę ropy i węgla i oddaliśmy je rolnikom. Stały się one niezbędnym produktem dla traktorów i młockarni i —bardzo pomogły chłopom w młócce i siewie. Orka zresztą i siew odbywają się właśnie.

— Ile macie traktorów? Jak wygląda w powiecie siew ozimin?

— Traktorów mamy koło 50-ciu, ale czynnnych zaledwie 25. Wieś przeprowadza siew wśród niesłychanych trudności. Powoduje je katastrofalny brak sprzężaju. Na 15.000 koni posiadanych przez wieś toruńską przed wojną, ma ona dziś zaledwie 2000 sztuk. Mimo to z ogólnego obszaru 16.447 ha, przeznaczonego na siew, obsiała już 30 proc. Składa się jednakże na tę ilość obsiew drobnych gospodarstw zbliżających się powoli do końca siewu. W gospodarstwach większych i majątkach, zasiana przestrzeń jest dotychczas bardzo nieznaczna. Przyczyna ta sama: brak koni i ropy. By zapobiec zimowemu odłogowaniu przeznaczonych pod siew gruntów majątkowych, starostwo zobowiązało rolników posiadających konie — do trzydniowej pracy w majątkach, za wynagrodzeniem po 50—70 zł dziennie plus obrok dla konia. Ogółem stan orki pod siew ozimy w powiecie przekracza obecnie 50%.

— Czy wieś posiada ziarno siewne?

— Dotychczasowe potrzeby w ziarnie zaspakajamy. Rozdzieliliśmy już między repatriantów i rolników nadzielonych ziemią z reformy rolnej 95 ton żyta.

— Czy zdołacie obsiać wyznaczony obszar przed zimą?

— Zadecyduje o tym pogoda i... temperatura. Spoglądamy teraz na niebo i niczym młynarze badamy kierunek wiatrów. Jeśli mrozy prędko nie przyjdą zbliżymy się do upragnionego celu. Jeśli już w początku listopada nastanie zima, część gruntów pozostanie do siewów wiosennych.

Z. S.

Bracia nauczyciele!

Z kół Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej otrzymaliśmy poniższą odezwę skierowaną do ogółu nauczycielstwa pomorskiego, którą drukujemy, wierząc, że znajdzie ona należyte zrozumienie u tych wszystkich nauczycieli, dla których dobrobyt wsi polskiej, oświata i postęp gospodarczy nie jest sprawą obojętną.

Wieś polska, rozumiejąca doniosłość swej roli w Państwie demokratycznym, jest świadomą gorliwego wypełniania obywatelskich obowiązków wobec całego narodu i daje temu wyraźne dowody zarówno w swych wystąpieniach politycznych jak i w świadczeniach gospodarczych.

Wieś polska przełamując olbrzymie trudności ekonomiczne powojennego życia podnosi się z wielkim trudem do roli współtwórczego czynnika w Państwie przez umiejętne organizowanie zbiorowego życia w ramach młodej, a dziś już potężnej organizacji „Samopomocy Chłopskiej", liczącej z górą 50.000 karnych członków.

To też rozpowszechnianie i pogłębianie oświaty i kultury stawiają dziś chłopi na równi z zabezpieczeniem obrony Państwa i z tej racji uważają spółdzielczość za dźwignię nie tylko gospodarczą ale i moralną, bo oczyszczającą życie nasze z chciwości, wyzysku i krzywdy oraz z niewiary w samego siebie. Stare formy przedawnionego kapitalizmu padają w gruzy, a lepsze jutro sprawiedliwości społecznej, ładu i porządku, dobra i miłości jasno nam przyświeca w odrodzonej Ojczyźnie.

W pracy tej trzeba zgodnego, harmonijnego wysiłku wszystkich ludzi dobrej woli. Kto ma duszę zatrutą chciwością temu staje się obcą i wrogą spółdzielczość chłopska, rozwijająca się w gminach i gromadach Polski odrodzonej.

To też zwracamy się z serdecznym apelem do Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jako do organizacji najofiarniejszych bojowników oświaty i wychowawców naszych dzieci, abyście współdziałali w naszej twórczej pracy nad rozwojem kultury materialnej i duchowej naszej wsi pomorskiej, gdzie muszą powstawać Związki i Spółdzielnine Samopomocy Chłopskiej, jako nowe kuźnice narodowego gospodarstwa i ośrodki wychowania obywatelskiego.

Nasza młodzieńcza siła Samopomocy Chłopskiej płynie nie z tego cośmy już dokonali, ale z tego, co leży przed nami do dokonania. Wasze natomiast światłe rady, Wasz współudział instruktorsko-wychowawczy w kształceniu i rozwijaniu sztuki zbiorowego działania, staje się dzisiaj nieodzownie pilną sprawą wychowawczą, która umocni siłę i potęgę Polski Ludowej, suwerennej pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Do wspólnego twórczego dzieła przystąpimy razem w głębokim zrozumieniu i wzajemnym zaufaniu, albowiem postawa Nauczycielstwa ściśle się łączy i spaja z rozwojem chłopa polskiego, który wyciąga ręce do zbożnej współpracy nad budową doskonalszej przyszłości naszej ukochanej Ojczyzny.

Franciszek Król
Antoni Langer
E. Sidorkiewicz

Węgiel dla Pomorza w Bydgoszczy

Sprawa zaopatrzenia Pomorza w węgiel w obliczu nadchodzącej zimy jest zagadnieniem niezwykle ważnym. Ponieważ transporty kolejowe z Zagłębia Dąbrowskiego są ciągle jeszcze nie wystarczające, Woj. Wydział Przemysłowy w Bydgoszczy w porozumieniu z Centralą Węglową i Żeglugą Wodną przystąpił w końcu sierpnia br. do akcji transportowania węgla na Pomorze drogą wodną. Przy opracowaniu planu transportu wzięto pod uwagę osobno trasę Odrą ze Śląska do Kistrzynia, osobno Notecią i kanałami z Kistrzynia do Bydgoszczy. Cała trasa wynosi w sumie około 1000 km, w tym Odrą 350 km. Postanowiono zaopatrzyć w węgiel przede wszystkim masy pracujące, a więc robotników, chłopów i pracującą inteligencję.

Pierwsza partia węgla w ilości 800 ton przybyła do Bydgoszczy drogą wodną w pierwszych dniach października. Dla ustalenia warunków technicznych transportu, osobiście konwojował węgiel przedstawiciel Państw. Żeglugi Wodnej. Jeszcze przed zamarznięciem wód planuje się przywiezienie barkami dalszych 12 tys. ton. Znaczne trudności związane są z różnicą poziomu wody na Odrze i pozostałej trasie. Niemożliwe okazało się używanie tych samych barek na całej trasie, a konieczność przeładowania węgla w Kistrzyniu zwiększa poważnie koszty transportu. Ogólne koszty transportu włącznie z kosztami przeładunku i dostawy loco składnice w Bydgoszczy wynoszą 1112 zł za tonę. Doliczając zatem cenę węgla loco kopalnia 131 zł za tonę, ostateczna cena w składzie węglowym wyniesie 1243 zł tona. Otrzymany pierwszy transport 800 ton węgla Woj. Wydział Przemysłowy w porozumieniu z Centralą Węglową Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przeznaczył dla robotników fabrycznych Torunia i Bydgoszczy.

(Kj.)

Czwarta podróż pociągu sanitarnego PCK

W dniu 4 października br. wyruszył w czwartą z kolei podróż pociąg sanitarny Okręgu Pomorskiego PCK udając się do miejscowości Pergen k/Linzu w Austrii, skąd ma przywieźć ponad 300 chorych Polaków, b. jeńców obozów koncentracyjnych w Guzen i Mauthausen, znajdujących się w miejscowym szpitalu.

Spełniając swój samarytański obowiązek pociąg zabrał do Niemiec inwalidów wojennych niemieckich, których władze Radzieckie przekazały celem odwiezienia ich do ojczyzny.

Konferencja prasowa dziennikarzy

Dziś przybywa do Bydgoszczy dyrektor departamentu informacyjno-prasowego Ministerstwa Informacji i Propagandy, ob. Jerzy Baumrytter.

Korzystając z pobytu w naszym mieście dyrektora Baumryttera, dziennikarze pomorscy zbiorą się dziś o godz. 11.30 przed południem w lokalu Urzędu Informacji i Propagandy (Al. 1 Maja 30) na konferencję prasową.

Obecność na konferencji wszystkich przebywających dziś w Bydgoszczy Kolegów-dziennikarzy konieczna.

Prezes Zarządu Pomorsko-Morskiego
Oddziału Z. Z. D. R. P.
St. Ziemak por.

Z życia Pomorza

Z ZIEMI BIAŁOGRODZKIEJ

Na ogólną powierzchnię gruntów powiatu białogrodzkiego wynoszącą 164.982 ha, przypada 10.295 ha nieużytków. Wszystkie zatem gospodarstwa w liczbie 5.071 uprawiają 154.687 ha. Najwięcej jest gospodarstw od 5 do 20 ha, gdyż aż 2.445, od 20 do 100 ha — 921.

Ziemie w powiecie białogrodzkim są dość żyzne, nadające się przeważnie pod uprawę żyta i ziemniaków.

Przemysł na ziemi białogrodzkiej rozwija się pomyślnie. W powiecie uruchomiono 5 krochmalni, 4 płatkarnie kartofli, 1 fabrykę octu i musztardy, 22 mleczarnie i 35 młynów.

*

Na zarządzenie Obw. Ref. Aprowizacji i Handlu w ub. miesiącu odbył się w gmachu Urzędu Pełnomocnika Rządu I-szy zjazd piekarzy Obw. Białogród, który otworzył ob. Pełnomocnik Stolarski. We wstępnym przemówieniu ob. Różycki nakreślił zadania cechu piekarskiego na terenie Pomorza Zachodniego, omówił zagadnienie aprowizacji, zależność akcji osiedleńczej od akcji żywnościowej oraz zadania piekarzy w ramach gospodarki aprowizacyjnej.

Postanowiono przeprowadzić rejestrację wszystkich piekarzy, omówić warunki współpracy, sprawy fachowości, sprawy zaopatrzenia w opał, uzupełnienie spisów inwentarzy, sprawy organizacyjne cechu, wydawanie instrukcji ogólnych oraz załatwić sprawy bieżące.

*

30. 9. odbyło się zebranie organizacyjne Związku Inwalidów Wojennych z udziałem około 50 osób. Wybrano zarząd Koła w Białogrodzie w osobach: przewodniczący Chmielewski Roman, z-ca Pawlik Stanisław, sekretarz Hegier Wiktor, skarbnik Chmielewski Leon.

PTASZKI BOŻE W PILE

Piła jest w 65 proc. zburzona. Mimo niesłychanie trudnych warunków w tym mieście, osiedlają się tu repatrianci i organizują pełnię życia. Z uznaniem zwłaszcza należy tam podkreślić pracę ludzi odnawiających w mieście Staszica administrację polską.

I oto ci właśnie ludzie w Pile formalnie głodują. Otrzymali kartki żywnościowe, ale nawet połowy uwidocznionych na nich produktów nie otrzymali.

Co powiedzą na to terenowe władze aprowizacyjne? Jak wyobrażają one sobie dalsze losy ludzi pracy w Pile?

Nie są to przecież ptaszki Boże. Muszą się czymś odżywiać...

Z ŻYCIA MIASTKA

Mimo, że nasz powiat ma glebę nie najlepszą, gdyż rodzą się na niej tylko żyta, zboża jare i okopowizny, osiadło już u nas ponad 100 osadników. Zorganizowali oni wraz z zamieszkałymi repatriantami władze gminne, uruchomili kilka zakładów, otworzyli szkołę powszechną, spółdzielnię spożywców „Spójnia" i organizują obecnie spółdzielnię rolniczo-handlową.

W Miastku otwarty jest już kościół. Uruchomiony został wodociąg. Jest światło elektryczne. Dochodzą do miasta pociągi. W wygodnym budynku kina ludność oczekuje dobrych filmów i teatru objazdowego. Spragniona jest bowiem polskiego słowa i interesującej rozrywki kulturalnej.

Mieszkańcy Miastka, wgryzając się w prastarą słowiańską ziemię, odczuwają tu brak polskich książek i czekają z niecierpliwością na przybycie dzielnych organizatorów życia społecznego, zdolnych propagować myśl i kulturę polską.

Pietrzeja.

KURS TRAKTORZYSTÓW

W Pruszczu odbyło się uroczyste zamknięcie kursu traktorzystów. Kurs ukończyło 53 uczniów, którzy natychmiast przystąpią do pracy nad zagospodarowaniem naszych ziem na zachodzie. Drugi kurs w Pruszczu rozpoczyna się 10 października. Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych zorganizowało na terenie województwa gdańskiego 15 stacji traktorowych (po jednej w każdym powiecie).

OSADNICTWO W SĘPOLEŃSKIM

W ciągu ostatniego tygodnia września br. osadzono w powiecie sępoleńskim na Pomorzu 42 rodziny repatriantów zza Bugu (razem 210 osób). Poza tym osiedlono 8 rodzin przesiedleńców z województw centralnych, ogółem 50 osób. Większa część repatriantów i osiedleńców przywiozła z sobą inwentarz żywy, tak, że początki zagospodarowania się ich, zwłaszcza pod względem aprowizacyjnym będą ułatwione. Ponadto osiedlono 9 rodzin rekrutujących się z ludności bezrolnej, ogółem 56 osób.

ODBUDOWA KOPCA W PŁOWCACH

Wieś Płowce położona w powiecie nieszawskim obchodziła doniosłą uroczystość. Zapoczątkowane zostały roboty związane z odbudową „Kopca Płowieckiego", usypanego w r. 1931 na pamiątkę odniesionego przez Władysława Łokietka zwycięstwa nad Krzyżakami, a zburzonego w r. 1939 przez hitlerowców. Dla prowokacji polskich uczuć narodowych Niemcy przeznaczyli miejsce, na którym wzniesiony był kopiec — na zbiornik nawozu. Miejsce shańbione przez hitlerowców zostało obecnie na nowo poświęcone. Równocześnie odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wzniesionego krzyża.

Odrodzenie filmu polskiego

Film, ta najmłodsza z muz, zawsze podkasana w beztroskich pląsach, dziś nabiera powagi, podnosi swój poziom artystyczny i ideowy. Stawia sobie za zadanie wypełnić ważną rolę kulturalną i społeczną w nowym Państwie, przyczynić się do demokratyzacji kultury.

Celem jej będzie nie wyciskanie łez przez nadmiar ckliwego sentymentalizmu lecz dostarczenie widzowi głębokich i prawdziwych przeżyć, godnych martyrologii naszego narodu w latach okupacji.

Przemysł kinematograficzny przed wojną u nas prawie nie istniał, a urządzenia techniczne, atelier, i laboratoria filmowe mieszczące się wyłącznie w Warszawie, uległy całkowitemu zniszczeniu.

Dzisiejsze prace nad stworzeniem polskiego przemysłu świadczą, iż istnieją w Polsce możliwości szybkiej odbudowy życia filmowego.

Zdołano już zbudować w Łodzi atelier zdjęć filmowych według wymagań nowoczesnej techniki, z salą synchronizacyjną, z luksusowymi garderobami, z natryskami, salą jadalną, kuchnią, nawet barem. Sprzęt filmowy zbogacono przez olbrzymie machiny do zdjęć, tzw. krany zdobyte przez Wojsko Polskie w Berlinie.

Przejęto w Łodzi fabrykę mechaniki precyzyjnej, która jest przystosowana do produkcji aparatów projekcyjnych. Inna fabryka przy ul. Żeromskiego produkuje sprzęt oświetleniowy, elektryczny i urządzenia dźwiękowe. W rekordowym niemal czasie, bo w przeciągu czterech tygodni wykonano tu 50 nowoczesnych reflektorów, które do tej pory nie były produkowane w Polsce.

Film polski przejął również pod własny zarząd fabrykę taśmy filmowej i materiałów fotograficznych „Alfa" w Bydgoszczy.

Poza rozległym aparatem technicznym film musi mieć nowe kadry ludzi odpowiednio wykształconych i umiejących utrzymać wysoki poziom artystyczny filmu.

W tym celu organizowany obecnie w Łodzi „Instytut Filmowy" stanie się ośrodkiem szkolenia i naukowych badań nad filmem.

Biblioteka zaś filmową, która rozrasta się z każdym dniem, będzie źródłem wiedzy o filmie.

„Film Polski" stara się wciągnąć do współpracy wybitnych artystów i literatów. Organizując konkursy na scenariusze, tłumaczy na język polski, najlepsze scenariusze obce i urządza prelekcje na temat dramaturgii filmowej.

Tematyka — to jedno z bardzo ważnych zagadnień dzisiejszego filmu. Treścią jego ma być nie fikcja artystyczna, lecz konkretny materiał otaczającej rzeczywistości. Jednym z naczelnych zadań dzisiejszego filmu jest rozbudowanie sieci kin szkolnych i zapoczątkowanie regularnej produkcji filmów naukowych i popularyzatorskich, służących do upowszechnienia kultury. Film naukowy stanie się nowoczesną pomocą szkolną, będzie jednym ze środków badań w wyższych zakładach naukowych, będzie cennym instrumentem w szerzeniu oświaty dla wsi.

Oddział krakowski Przedsiębiorstwa Państwowego Filmu Polskiego prowadzi obecnie pracę nad szeregiem filmów o charakterze naukowym z różnych dziedzin życia.

Jednym z pierwszych filmów pełnoprogramowych jest film pod tytułem „Dwie godziny", według scenariusza Ewy Szelburg-Zarembiny i J. M. Szancera. Do najnowszych filmów produkcji Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego należą: „Budujemy Warszawę", „Zagłada Berlina", „Robinson Warszawski".

Ostatnio rozpoczęto realizację nowego filmu średniometrażowego, poświęconego zakazanym melodiom z lat okupacji. Ukończony jest film „Gdzie jest nasz dom" oraz „Jesteśmy tu od wieków". Ten ostatni poświęcony odzyskanym terenom zachodnim.

Po zawiązaniu stosunków z szeregiem państw obcych przed filmem polskim otworzyła się wolna droga na ekran filmów zagranicznych. „Polska Kronika Filmowa" zawarła umowy, dotyczące wymiany serwisu aktualności filmowych z zagranicą. Dotychczas podpisano umowy z francuskim tygodnikiem „Actualites Francaise", sowiecką kroniką „Nowości Dnia" i czeską kroniką filmową. Pierwsze zdjęcia zagraniczne ukażą się na naszych ekranach w drugiej połowie października br.

Prócz obrazów sowieckich ujrzymy filmy amerykańskie, angielskie, francuskie. Polskie filmy długometrażowe wejdą na ekran z końcem br. usuwając z obiegu nieaktualne często małowartościowe filmy.

Kinematografia polska, którą dysponuje Państwo dokonała w ciągu roku bardzo wiele, nie dokonano by tego, gdyby pozostawiono inicjatywę organizacji osobom prywatnym, samorządom, czy organizacjom społecznym.

Film Polski z pierwszych prób wychodzi zwycięsko, a jedynym jego celem jest piękny, dobry, wychowawczy obraz.

L. G.

Komunikaty

— Państwowy Urząd Repatriacyjny Powiatowy Oddział w Bydgoszczy prosi wszystkich repatriantów, którzy złożyli podania i odpisy dokumentów o przydział domów poniemieckich o dostarczenie tut. Urzędowi Dworcowa 47, oryginalnych dokumentów w ciągu dni 3 od dnia ogłoszenia niniejszego.

— Z dniem 8 bm. Miejskie Zakłady Zaopatrywania będą sprzedawały chleb pytlowy 70% po cenie zł 9.— za 1 kg.

Chleb powyższy będzie zaopatrzony znakami Miejskich Zakładów Zaopatrywania. Ilość jednak chleba będzie ograniczona lecz w tej chwili miasto może zaopatrzyć ludność w 2600 kg dziennie. Z biegiem jednak czasu akcja, przy pomocy spółdzielni (Społem i Bydg. Spółdzielnia Spożywców), rozwinie się.

Cena chleba jest oparta na ścisłej kalkulacji i w Bydgoszczy chleb powinien się utrzymywać po tej cenie u wszystkich piekarzy.

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby doniosły Sądowi do dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Maria Szemet z d. Wyszeleszka, ur. 17. 4. 1872 w Ekaterinosławiu, córka Dymitra i Natalii z d. Awilow, wdowa, zam. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 87 — R. 41/45.

2. Józefa Orcholska z d. Matusewicz, ur. 17. 4. 1890 r. w Wilnie, córka Ludwika i Ewy z d. Gryszkiewicz, zamężna, zam. w Bydgoszczy, ul. Ugory 45/4 R. 127/45.

3. Gerhard Krause ur. 14. 11. 1908 r. w Bydgoszczy, syn Jerzego i Marii z d. Wachholz, dentysta, zam. w Bydgoszczy, ul. Król. Jadwigi 2/6 R. 141/45.

4. Maksymilian Ziółkowski, ur. 27. 7. 90 r., syn Juliusza i Seweryny z d. Gniatkowska, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 36/6 R. 144/45.

5. Rozalia Kuszyńska z d. Rucińska, ur. 6. 9. 1875 r. w Bydgoszczy, córka Michała i Pauliny Rucińskich, wdowa, zam. w Bydgoszczy, ul. Zaścianek nr 6 R. 209/45.

6. Paweł Ossowski, ur. 30. 6. 1930 r. w Bydgoszczy, syn Pawła i Heleny z d. Krzeszewska, zam. w Bydgoszczy, Śniadeckich 16 R. 157/45.

7. Helena Ossowska, z d. Krzeszewska, ur. 25. 4. 1902 r .w Olimpinie pow. Szubin, córka Jana i Marii z d. Górska, mężatka, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 16 R. 156/45.

8. Paweł Ossowski, ur. 25. 6. 1898 r. w Bydgoszczy, syn Józefa i Leokadii z d. Frost, drukarz, zam. w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 16 R. 158/45.

10. Bronisław Liberda, ur. 4. 2. 1871 r. w Warszawie, syn Edwarda i Apolonii z d. Pawłowicz, zam. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 31 R. 166/45.

11. Teofil Golz, ur. 18. 3. 1902 r. w Bydgoszczy, syn Józefa i Cecylii z d. Machalińska, zam. w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 4/5, obecnie w Obozie Pracy Łęgnowo, R. 306/45.

12. Weronika Golz, z d. Kiełpikowska, ur. 11. 6. 1907 r. w Bydgoszczy, córka Marcelego i Rozalii z Mazurkiewiczów, mężatka, zam. w Bydgoszczy, ul. Kościuszki 4/5, obecnie w Obozie Pracy Łęgnowo R. 307/45.

Zdrowa inicjatywa handlowa

Wyroby mięsne — to bolączka naszego miasta. Jest ich pełno w sklepach, na rynku i w jatkach, brakuje jedynie odpowiedniej kontroli nad cenami za nie Zarówno na pryncypalnych ulicach, jak i na peryferiach miasta ceny są wszędzie te same. 140—300 zł za kg kiełbasy — to przy pensji 700—1000 zł miesięcznie absurd! Toteż z żywym zadowoleniem należy przyjąć każdy zdrowy objaw w handlu masarskim. Powstają czasem placówki kupieckie, które przy ich zakładaniu mają na uwadze nie tylko własny interes, ale i dobro ogółu. Placówką taką jest nowo otwarty warsztat rzeźnicko-wędliniarski: „Wędliny". Trzech fachowców bydgoskich urządziło przy ulicy Jagiellońskiej doskonały warsztat z nowoczesnymi maszynami. Widne, duże sale, higiena i wysoka jakość produktów — to główne zalety tej placówki. Dla szerokiego ogółu ważne są również ceny. Kierownictwo idąc na rękę konsumentom, wyznaczyło na swoje towary ceny konkurencyjne, które są bezsprzecznie najniższe w Bydgoszczy. Placówka zdobyła sobie zaufanie stołówek miejskich, zaopatrując je w wyroby mięsne. Sprzedaż detaliczna i hurtowa warsztatów „Wędliny" odbywa się poprzez poszczególne punkty odbiorcze i na miejscu przy ulicy Jagiellońskiej 59.

Społeczeństwo dawno żaliło się na niewspółmierne wysokie ceny wędlin w Bydgoszczy. Wiadomo było powszechnie, że tak zwana „metka" sprzedawana w sklepach po 180 zł za kg nabywana była u rzeźników po 80—100 zł za kg.

O czym to świadczyło ?

O nadmiernych zyskach właścicieli sklepów.

Nowootwarta placówka handlu wędlinami zrobiła wreszcie wyłom w cenach na wyroby masarskie w naszym mieście. Fakt ten dowodzi, że spekulacja na rynku mięsnym odbywała się na całego. Władze nie dawały sobie z nią rady. Może teraz przyjdzie społeczeństwu z pomocą zdrowa konkurencja ?

E. O.

Obchód rocznicy bitwy pod Lenino

6 bm. w świetlicy Oddziału Informacji i Propagandy odbyła się konferencja Komisji Porozumiewawczej. Celem obrad Konferencji było omówienie organizacji drugiej rocznicy walk pod Lenino.

Do komisji weszli: przedstawiciele stronnictw politycznych, wojska, Zarządu Miejskiego, towarzystw oświatowych, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Radia i prasy.

Obradom przewodniczył kierownik Oddziału Informacji i Propagandy por. Zienkiewicz, inwalida i uczestnik walk Pierwszej Polskiej Armii przy zdobyciu Kołobrzegu.

W krótkim rzucie historycznym wspomniał por. Zienkiewicz o konferencji dwunastu z Berlingiem i Wasilewską na czele, w wyniku której na terytorium Związku Radzieckiego sformowano słynną Dywizję Kościuszkowską. Dywizja wzbudziła swą działalnością podziw u sowieckich towarzyszy broni.

W wyniku obrad Komisja wyłoniła komitet organizacyjny uroczystości. Uroczystość wyznaczono na dzień 14 bm. Program obchodu przewiduje: mszę polową, defiladę wojsk i akademię.

Stronę muzyczną obchodu powierzono sekcji muzycznej, a stronę dekoracyjną — sekcji dekoracyjno-malarskiej pod kierownictwem artysty Lameńskiego.

J. Garas.

Ze sportu

„BKS" bije „Lotników Radzieckich" 5:1 (1:1)

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się 6 bm. międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną „Lotników Radzieckich", a miejscowym BKS przy Zarządzie Miejskim. Po ceremoniach powitalnych spotkanie rozpoczęło się brawurowym atakiem „Lotników Radzieckich", którzy już w 5 min. prowadzili 1:0 z rzutu karnego. W zamieszaniu podbramkowym wyrównali miejscowi ze strzału samobójczego prawego obrońcy „Lotników". Po zmianie pól gra przybrała na ostrości, lecz utrzymana została w ramach ogólno obowiązujących przepisów. Szumiński (BKS) z pięknego podania Iżeli zdobył bramkę prowadzącą 2:1. Utrzymuje się wyraźna przewaga BKS, który jako lepszy zespół techniczny zdobył ze strzałów Szumińskiego dalsze dwie bramki. Wynik dla Bydgoszczy przypieczętował z efektownej centry Michalskiego doskonale usposobiony Iżela. Zawody obfitowały w szereg emocjonujących momentów i stwierdziły, że miejscowi dorośli do poważniejszych zawodów. Sędziował dobrze sędzia ob. Saganowski. Widzów ponad 4.000. Zawody transmitowane były przez Radio Polskie na fali bydgoskiej. *(kj.)*

*

Z powodu nie przybycia drużyny milicyjnej z Warszawy na mecz dzisiejszy z Milicją Bydgoszcz, BKS przyjął zaproszenie i rozegra w zastępstwie dziś, w niedzielę, po atrakcji motocyklowej „Dzień Milicjanta" spotkanie piłkarskie między Milicją bydgoską. Spotkanie to odbędzie się o godz. 15-tej. Przedmecz II-gich drużyn o godz. 14-tej.

KRONIKA

— **Państwowe Liceum Rolnicze w Bydgoszczy**, w dniu 30 września br. zakończyło egzamin dojrzałości pierwszy po wojnie, a 15 od początku istnienia szkoły.

— **Generał Wacław Szokalski** wstąpił w związek małżeński z ob. Heleną Rąszewską.

— **W najbliższą Środę Literacką** Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy odbędze się wieczór autorski utalentowanej poetki poznańskiej Alicji Iwańskiej, wybitnej przedstawicielki młodego pokolenia literackiego. W programie poezja i proza.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka „Piastowska" — Śniadeckich 51, tel. 22-42.

Apteka „Przy Placu Teatralnym" — Jagiellońska 27, tel. 19-62.

Apteki na terenie miasta Bydgoszczy czynne są od 9-tej do 17-tej bez przerwy. Apteki dyżurne czynne są od 9-tej do 20-tej z przerwą obiadową od 13-tej do 15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Po godzinie 20-tej należy się dopłata.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy Al. 1 Maja 68, popołudniówka po cenach zniżonych. W repertuarze tryskająca humorem komedia w 3 aktach René Fauchois pt. „Ostrożnie! Świeżo malowane!...". Początek o godz. 15-tej. Kasa teatru czynna od godz. 10 do 12-tej i od godz. 15 do 18.30. Wieczorem o godz. 18.30 dramat Zofii Nałkowskiej pt. „Dzień jego powrotu".

8. 10. 1945 r. z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

Co grają w kinach?

—„Pomorzanin" — „Wielki walc". Nadpr.: Kronika polska nr 26.

„Wolność" — „Zaginiony Horyzont". Nadpr.: Kronika polska nr 26.

„Polonia" — „Tarzan i Zielona Bogini". Nadpr.: Kolorówka „Wesołe podwórko". Kronika polska nr 26.

„Orzeł" — „Halka". Nadpr.: Nowiny dnia nr 15.

„Bałtyk" — „Zaginiony Horyzont". Nadpr.: Kronika polska nr 26.

W „Pomorzaninie" aż do odwołania dodatkowe przedstawienie o godz. 14-tej.

Program Rozgłośni Pomorskiej

na niedzielę, dnia 7 października 1945 r.

Bydgoszcz na fali 284 m

8.00 Transmisja z Warszawy — dziennik poranny, audycja dla wsi, muzyka z płyt. 12.00 Transmisja z Warszawy — artykuł polityczny, dzienik południowy, audycja wojskowa, koncert, teatr wyobraźni, muzyka obiadowa, przegląd tygodniowy, kronika kulturalna. 15.00 Muzyka ludowa pod dyr. Franka Małego z Torunia. 15.30 Kwadrans literacki — „Z poezji emigracyjnej „Kartka nostalgii" w oprac. Zbigniewa Kopałki. 15.45 Przegląd prasy. 15.50 Wiadomości miejscowe. 16.00 Koncert orkiestry salonowej Polskiego Radia pod dyrekcją Michała Relskiego. 16.20 „Pokrzywy nad Brdą". 16.35 Dalszy ciąg orkiestry salonowej Polskiego Radia pod dyr. Michała Relskiego. 17.00 Transmisja z Warszawy — podwieczorek przy mikrofonie, słuchowisko dla dzieci, przy głośniku, audycja dla młodzieży, recenzje. 19.00 Transmisja z Warszawy — uśmiech i piosenka, radiokronika, „podróż po świecie", dziennik wieczorny, koncert, 10 minut prozy i poezji. 21.00 Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.30 „Pomówimy o książce" — felieton w oprac. Zofii Bogusławskiej z Torunia. 21.45 Kwadrans speakera. 22.00 Kronika tygodniowa. 22.10 Koncert muzyki tanecznej z Torunia pod dyr. Zakrzewskiego. 22.55 Wiadomości sportowe. 23.00 Transmisja z Warszawy — audycje informacyjne.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-03639